Nr. 99. w Wtorek dnia 29. Kwietnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 28. Kwietnia. — Wedle wiadomości z Rzymu z dnia wczorajszego postanowił papież niewysłać nuncyusza do Petersburga, ponieważ Rosya postawiła żądanie, aby nuncyusz swoje stosunki do duchowieństwa katolickiego, tylko za pośrednictwem dyrekcyi spraw duchownych utrzymywał.

— Wedle telegramu otrzymanego z Neapolu z dnia dzisiejszego był król Wiktor Emanuel dziś wieczorem tamże spodziewany.

Berlin, 28. Kwietnia. — Ministerstwo wojny podaje acz nieco spóźniono w Tygodniku wojskowym najwyższy rozkaz gabinetowy z d. 5. Kwietnia, r. b. do wiadomości armi, na jakie obrady została zwołaną komisya jenerałów i jakie oszczędności mają być zaproponowane. Rozkaz ów gabinetowy brzmi jak następuje: Przesyłam Panu przyłączony odpis mojego rozkazu wydanego w skutek referatu pańskiego do jenerał feldmarszałka barona Wrangla do dalszego postępowania z uwagą, że powołanych jenerałów na człońków komisyi o tem wprost zawiadomiłem.

Berlin, 5. Kwietnia 1862. (podp.) WILHELM.

Do ministerstwa wojny i marynarki.

Moj w Bogu spoczywający pan ojciec i mój zgasły pan brat Najj. monarchowie, zasięgali zdania wyższych jenerałów, jak jest od dawna we zwyczaju w Prusach przed ważnemi armią dotyczącemi środkami. Tak w roku 1859 powołałem komisyą z wyższych oficerów pod Twoim przewodnictwem, aby wysłuchać zdania względem potrzebnej reorganizacyi armii. Wielki ten środek został zaprowadzony w głównej rzeczy ku prawdziwemu dobru armii i przeto ku pomyślności ojczyzny. Ale przy przeprowadzeniu w szczegółach zawsze brałem wzgląd na siły finansowe państwa. Względy te, których wagi, jakem to po razy kilka wyrzekł, nigdym z oka niespuszczał, spowodowały mnie do przeprowadzenia reorganizacyi w miarę rozporządzalności sił finansowych i dla tego zaprowadziłem tymczasowo oszczędności, o ile się te dadzą pogodzić z gotowością do walki. Od tej zawisło bezpieczeństwo i niepodległość tronu i państwa i ich kosztem są oszczędności niepodobne. Do utrzymania dzielności, wewnętrznej energii i bitności armii należą jednak zasady które za porozumieniem się z moimi doświadczonymi w boju jenerałami za bezwarunkowo konieczne uznałem. Te są trzyletnia służba pod chorągwią i siła kadrów, jak obecna.

Stosunki państwa jednak w najbliższym czasie wymagają zmniejszenia wydatków we wszystkich gałęziach administracyi. Poleciłem też mojemu ministrowi wojny poczynić mi w tej mierze propozycye, czyli można w wydziale jemu powierzonym dalsze zaprowadzić oszczędności. Tenże mi przedstawił, że przy tej ważności kwestyi życzyć musi przedsięwziąć to nie jednostronnie, ale dopiero za zniesieniem się i naradą z wyższymi jenerałami armii. Postanowiłem przeto zwołać komisyą pod pana przewodnictwem, celem naradzenia się nad tem, czyli przy ściślejszem utrzymaniu powyżej przytoczonych zasad można tymczasowe oszczędności w etacie wojskowym zaprowadzić.

Mój minister wojny życzył sobie, jako członek tej komisyi sam przedłożyć jej propozycye. Mianuję oprócz tego na członków: mego syna, następcę tronu Jkrw., jenerała piechoty księcia Radziwiłła, jenerała piechoty Werdera, jenerała kawaleryi księcia Augusta wirtenbergkiego krw., jenerała piechoty Schaka, jenerała piechoty Hahna, jenerała kawaleryi księcia Fryderyka Karola pruskiego krw., jenerała kawaleryi księcia Adolfa Hohenlohe Ingelfingen, mojego jenerała djutanta jen. p. Schlemüllera, mojego jen. adj. jen. por. Bonina, jen. por. Vogla v. Falkensteina, jen. por. bar. Moltke i jen. por. v. d. Mülbe.

Komisya ma w czwartek d. 10. b. m. zebrać się w Berlinie. W końcu obrad zdasz mi pan sprawę i doręczysz protokuł z posiedzeń. Tak jakeś mój kochany jenerale feldmarszałku położył w długim zawodzie wojskowym wielkie zasługi względem państwa, tak składam w twoje ręce ważne polecenie z całem zaufaniem. Potrafisz tak pokierować obradami, że obok przestrzegania interesów żywotnych armii wszelki wzgląd na finansowe stosunki ojczyzny będzie miany.

Berlin, 5. Kwietnia 1862. (podp.) WILHELM.

Do jenerała feldmarszałka bar. Wrangla.

Staatsanzeiger ogłosił następnie wypadek obrad komisyi, wedle którego oszczędności zaproponowane przez ministra skarbu mogą być zaprowadzone. Kwestya trzyletniej służby została wedle powyższego rozkazu królewskiego wyłączona od obrad komisyi z jenerałów złożonej, równie i siła kadrów, dwie przeto najważniejsze kwestye. Pozostała więc część obrad nie mogła być ważną.

Francya.

Paryż, 26. Kwietnia. — Projekt tak zwany Palikao będzie w tych dniach wniesiony w ciele prawodawczem, ale nie jako dotacya dla tego jenerała, tylko jako uposażenie dla jenerałów. Cesarz ma mjeć sobie wyznaczony milion fr. rocznie na nadzwyczajne uposażenia jenerałów, wyższych i niższych oficerów armii i floty, a nawet podoficerów i żołnierzy.

— Mówią o rozwiązaniu izby jeszcze w tym roku. Persigny miał o tym zamiarze rządu zawiadomić prefektów. Jako ducha czasu przytaczają teraz, że wiele okręgów wyborczych stawia Miresa jako kandydata na deputowanego podczas przyszłych wyborów.

— Nie małe uczyniła tu wrażenie wiadomość, że Omer basza doniósł księciu czarnogórkiemu, że chce się układać z nim na zasadzie zupełnej niepodległości Hercegowiny. Utrzymują, że Omer basza spowodowanym został do tego kroku położeniem swej armii. Zagrażają mu Serbowie w 50,000 wojska, mający w rezerwie 100,000 ludzi. Są oni gotowi połączyć się teraz z Czarnogórcami. Mimo to sądzą, że układy te nie dojdą do pożądanego wypadku.

— Canrobert ma objąć dowództwo nad obozem w Chalons. Marszałek książe Magenty niepodziela bowiem zdania komisyi, która się oświadczyła za prowadzeniem nowych manewrów.

— Na giełdzie dzisiejszej rozeszła się wieść, że rząd zaniechał projektu podwyższenia podatku od soli. Budżetowa komisya oświadczyła się przeciw niemu.

(Kor. Cz.) Dzień wielkiego czwartku szanowny proboszcz Magdaleny przeznacza corocznie na kwestę dla niedostatnich wychodzców polskich zostających pod opieką konferencyi św. Kazimierza. Kweście tej towarzyszy kazanie przypominające słuchaczom francuskim świętość sprawy polskiej. W roku zeszłym sam ksiądz Deguerry z serca przemówił, wczoraj nieznany dotąd kaznodzieja ksiądz d'Ansault kapelan szkoły Sainte Barbe wzniósł z kazalnicy głos, który głęboko całe zgromadzenie poruszył, a serca polskie rozrzewniając zarazem pokrzepił otuchą, i ubierumował w nich wiarę w tryumf świętej sprawy. Kaznodzieja nie przystąpił do jej sławienia bez poprzedniego rozpoznania się w niej. Zbadawszy ją przejął się głębokiem dla niej uczuciem, zrozumiał ciąg i bieg rocznych wypadków, pojął ducha obecnego ruchu, i w tym duchu zaczerpnąwszy natchnienia, w rzewnych wyrazach przedstawił cierpienia narodu, w pięknych a często wspaniałych, głosił jego bohaterstwo moralne, jego wytrwałość, i wiarę w przyszłe zwycięztwo. Wziąwszy za tekst kazania słowa Ewangielii św. Jana »Uplotłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego.« W szczegółowem porównaniu z Passyą Chrystusową sławił mękę narodu Polskiego i skończył na przepowiedni Zmartwychwstania. W mowie jego uderzało wprawdzie odbicie wyobrażeń i uczuć naszych wieszczów narodowych, lecz może po raz pierwszy otrzymały one tak wyraźne uświęcenie z kazalnicy, od jednego z tłómaczów słowa Bożego. Piękne to kazanie wyjdzie niebawem z druku, i obudzi i na ziemi polskiej te pokrzepiające wrażenia, jakich tęskni jej synowie słuchając go tutaj doznali.

W czasie wielkiego postu w Paryżu, wszystkie kościoły licznym tłumem napełnione bywają dla słuchania najznakomitszych kaznodziei. W tym roku największy rozgłos pozyskał ksiądz Mermillaud proboszcz z Genewy, na znaczną część postu w gościnę tu przybyły, i który konferencyami w kościele św. Klotyldy, coraz wzrastającą liczbę słuchaczy pociągał, poruszał i przekonywał. Liczne nastąpiły nawrócenia, obfite zlały się jałmużny, a powszechne przystąpienie do komunii było tak tłumne, jak corocznie odbywające się w katedrze Bogarodzicy. Ks. Mermillaud jest bardzo uzdolnionym i gorliwym kapłanem, młody jeszcze a już znakomite w winnicy Chrystusowej położył zasługi. Od czasu objęcia przez niego probostwa w Genewie, liczba katolików znacznie się powiększyła w stolicy Kalwina. Nie mając żadnego funduszu rozpoczął budowę kościoła, która jest już bliska ukończenia, któréj koszt wyniósł

800,000 franków. Na tak znaczną sumę złożyły się dobrowolnie pobożnych ofiary, za gorliwem staraniem proboszcza. Wziętość jego tak się głośną stała w Paryżu, że p. Persigny zażądał zabrania z nim znajomości, i że mu pewną kwotę na kościół jego ofiarował.

Monitor umieścił zaprzeczenie do którego upoważnionym został, dziennikom zagranicznym, zapowiadającym podróż cesarza to do Anglii, to do Prus. To zaprzeczenie urzędowe może być uważane jako następstwo mowy lorda Palmerstona o sprawie włoskiej. Tenże dziennik w wczorajszym numerze powtórzył z korespondencyi Havasa ciąg postanowień cesarza rosyjskiego mających być podanemi pod rozpoznanie rady stanu w Królestwie Polskiem. Uważać należy, iż dawniej Monitor pod rubryką Rosyi mieścił zawsze wiadomości z Warszawy, od niejakiego czasu, doniesienia z Królestwa Polskiego otrzymały osobne miejsce z nagłówkiem Pologne. Polska wróciła do dziennika urzędowego Francyi.

— Monitor i Constitutionel zapisują z dziwną ufnością każdą oznakę liberalizmu gabinetu petersburgskiego, a tymczasem mnożą się po różnych stronach Europy uderzania Rosyan na osobę ces. Aleksandra i mnoży się liczba republikanów rosyjskich. Rosyanie spostrzegają, że aby mogła być zrealizowaną federacya, o której ciągle myślą, potrzeba formy szwajcarskiej lub Stanów Zjednoczonych. Federacya rzeczywista a nie leonińska wymaga osobnych dynastyj jak w Niemczech, albo osobnych rzeczpospolitych, jak w Szwajcaryi i Stanach Zjednoczonych. Federacya z jedną głową monarchiczną, federacya »liczby czterdzieści cztery« ba nawet szkocko-angielska, jest niewykonalnem złudzeniem.

Galicya.

Kraków, 19. Kwietnia. — Czesi zamierzyli obchodzić tysiąc-letnią rocznicę apostołów Cyryla czyli Kiryły i Strachoty inaczej Metodym zwanego, jako rozkrzewiaczy wiary świętej na Bułgarach, Serbii i Chrobatach, tudzież w Czechach, gdzie się zatrzymali. Na pamiątkę tę postanowiono wystawić w Pradze kościół pod wezwaniem tych apostołów. Główny ółtarz w tym kościele ma być poświęcony wzmiankowanym apostołom Słowiańszczyzny, a dwa inne poboczne mieścić wyobrażenia patronów Czech i Polski, św. Wacława i św. Wojciecha. Na główny ółtarz zbierają składki po wszystkich ziemiach słowiańskich; na ółtarz św. Wacława sami tylko Czesi składać się chcą, a ołtarz św. Wojciecha życzonoby sobie, aby ze składek z samej Polski mógł być fundowany. Podobno że już plan ółtarza do obrazu św. Wojciecha przygotowany jest przez znanego tutejszego budowniczego p. Feliksa Księżarskiego. W ramach obrazu mają być rzeźbione herby wszystkich województw i ziem polskich z herbem Rzeczypospolitej. Z różnych stron kraju naszego zaczęły już wpływać na ten cel ofiary, a zapewne i Kraków do nich przyłoży się choć skromnym datkiem. W dniu 23 Kwietnia tj. we środę przypada święto św. Wojciecha i nabożeństwo w starożytnym kościołku pod wezwaniem tego Swiętego. Możęby kwesta w ten dzień u drzwi kościelnych zbierana najwłaściwszy dała początek tej fundacyi ółtarza w Pradze. Potrzeba tylko, by się tem kto zajął. Cz.

— Piszą nam z pod Przemyśla 15. Kwietnia.

»We wsi Ciemierzowicach w obwodzie Przemyskim dopuścił się w d. 10 Kwietnia rb. niejaki Wolf Szumer starozakonny, na osobie pani Michlikowej właścicielki tejże wsi, zamachu skrytobójstwa, jak opiewa zeznanie ofiary tego zamachu. Pomieniony Wolf Szumer wziął przed parą tygodniami od p. Michlikowej folwark Ciemierzowice w kilkoletnią dzierżawę. Przy odbieraniu rozmaitych ruchomości gospodarskich do dzierżawy przywiązanych, wywabił samotną właścicielkę w d. 10 bm. do śpichlerza piętrowego pod pozorem koniecznego sprawdzenia kilku korcy znajdującego się tam zboża, które inwentarzem do dzierżawy miał odebrać. Kiedy p. Michlikowa dla podeszłego wieku z trudnością dostała się na pierwsze piętro i do śpichlerza weszła, Szumer postępując za nią pochwycił ją z nienacka silnie jedną ręką za gardło, a drugą rękę wepchnął jej całą siłą w gębę, dusząc tym sposobem nieszczęśliwą swoją ofiarę, powalił ją na most śpichlerza, potem zerwał jej z szyi szalik, zapchał jej nim usta, a mniemając że już nie żyje, zrzucił ją z pierwszego piętra na dół. Po dokonaniu tej zbrodni, wybiegł ze śpichlerza wołając, że pani z piętra spadła i na śmierć zabiła się. Na ten krzyk zbiegli się ludzie, zanieśli ją do pokoju, gdzie zaczęli nacierać ciało i zlewać zimną wodą, w skutek czego po kilkunastu minutach p. Michlikowa powróciła do życia. Otworzywszy oczy i odzyskawszy przytomność, ujrzała Szumera między otaczającymi ją ludźmi i zawołała: »Bierzcie tego zabójcę, on to mnie mordował i dusił.« Obywatele z sąsiedztwa przybywszy na wiadomość o tem, spisali pośpiesznie zeznania, i podejrzanego o popełnioną zbrodnię Wolfa Szumera do c. k. urzędu w Radymnie pod ścisłą strażą odesłali. Sąd karny Jarosławski śledzi gorliwie tę sprawę już od dwóch dni na miejscu.

Kraków, 20. Kwietn. — Pod tą datą piszą ztąd do wiedeńskiego Wanderera: Dziś w południe zrobiło wojsko użytek z broni palnej. Ponieważ wypadek ten wywoła zapewne dużo gadania, jako naoczny więc świadek pospieszam z opisem szczegółów zajścia. Około godziny 11ej z południa zebrał się w kościele Panny Maryi, jak zwykle w niedzielę wielkanocną, wielki tłum pobożnego ludu. Po skończeniu nabożeństwa zaintonowali zebrani w kościele, hymn: Boże coś Polskę. Zaledwie jednak do drugiej doszli strofy tego śpiewu, kiedy ajenci i strażnicy policyjni wpadłszy do kościoła, jęli śpiewających aresztować. Schwytano 9 osób; wzburzenie tłumów rosło; rzucono się z kościoła za wywłóczonemi więźniami. Tymczasem z bliskiego odwachu głównego nadciągnął nowy oddział policyantów i wojska, który spotkał się ze zbitym tłumem ludu u wejścia ulicy św. Mikołaja. Otóż kiedy rozległy się wołania o wypuszczenie więźniów i kiedy kilku z nich wyrwało się rzeczywiście z rąk policyantów i do pobliskich domów schroniło, a lud ścigającym żołnierzom przeszkadzał wstępu do tych domów, oddział wojska dał ognia. Ponieważ nie zabito i nie raniono nikogo, zdaje się więc, że musiały to być tylko ślepe strzały; mimo to jednak znajdywano potem kule karabinowe na ulicy; dwom młodym ludziom postrzelono także czamarkę i czapkę; dom panny Rusanowskiej przy ulicy św. Mikołaja nosi podobnież ślady od kul, i to zaledwie kilka stóp nad ziemią. Tłumy cofnęły się przestraszone; żołnierze dostali napowrot tych co byli się do domów schronili, i odprowadzili ich na policyą. Wkrótce jednak potem ukazał się na ulicy obecny naczelnik tutejszej policyi, komisarz Englisch, zaręczając słowem honoru, że nikt już nie siedzi w więzieniu. Znalezione kule oddano kilku znakomitszym obywatelom miejscowym; mają się oni podobno uskarzyć u władz wyższych na taki postępek komendy wojskowej.

— Przed kilkoma laty otrzymał zbiór mineralogiczny uniwersytetu Jagielońskiego pyszne minerały chilijskie, od p. Ign. Domejki, profesora chemii i mineralogii w St. Jago, w rzeczypospolitej chilijskiej, w Ameryce południowej. Po większej części są to mało co znane minerały w Europie; spotykać one tylko można po bogatych zbiorach Paryża, Londynu, Berlina. Największa część pochodzi z kopalń chilijskich w Andach; są to głównie srebernice, czyli rudy zawierające w sobie srebro. Pomiędzy temi minerałami odznacza się szczególniej chlorek srebra, kerat mineralogów, ułamek dobre dwa cale długi a cal gruby, wpółprzezroczysty. Nieco mniejszy ułamek keratu pokazują za osobliwość rzadką w zbiorze berlińskiego uniwersytetu, który Humboldt znalazł w Ameryce i złożył tamże. Dalej, są rzadkie minerały, jako to: jodek srebra czyli jodyt i chloro-bromek srebra czyli embolit, arquerit, srebro rodzime itd. Ze zbiorem minerałów chilijskich nadesłał p. Domejko kilkanaście tomów różnych dzieł, które po hiszpańsku i po francusku ogłosił; pomiędzy niemi znajduje się fizyka, z francuskiego na hiszpański język przełożona, dalej mineralogia, według układu Wernera. Ostatnie to dzieło poświęca młodzieży chilijskiej i zagrzewa onę do zajmowania się tą nauką, aby miała środki zbadania Andów, o które opiera się ten kraik podłużny. Przed kilkoma miesiącami przybyło do Europy drugie wydanie tego dzieła, wykonane w St. Jago w 1860 roku pod tytułem: »Elementos de Mineralogia« ze szczególną uwagą na minerały chilijskie.

Kronika miejscowa.

Poznań, 28. Kwietn. — Doszła nas z zupełnie wiarogodnego źródła wiadomość, że Jego arcybiskupia Mość, najprzewielebniejszy arcypasterz gnieźniećski i poznański odebrał dziś stosownie do podanego z swej strony wniosku, od św. stolicy apostolskiej upoważnienie do przeniesienia w obu swych archidyecezyach uroczystości św. Wojciecha, biskupa i męczennika *cum officio et missa* jako też z wszstkiemi odpustami, na dzień 4. Maja czyli na przyszłą niedzielę, a to, jak już dawniej donosiliśmy, z powodu wyznaczonych na dzień dzisiejszy prawyborów, na który również przypadła w tym roku *ex translato* uroczystość świętego Wojciecha.

— Wybory wczorajsze pierwotne wypadły, tak niemal, jak w przypadkach poprzednich przy głosowaniu w naszem mieście, gdzie zawsze ludność niemiecka głosy swe łączyła z żydowską. Polacy zostali w mniejszości. Ludność polska liczniejsza u nas w mieście w porównaniu z każdą z osobna niemiecką i żydowską, przeważoną została w głosowaniu w skutek połączenia się tych drugich.

Chełmno, 25. Kwietn. — Pan Frydrych Adolf, były poseł z ziemi kaszubskiej, który jak wiadomo od polskiej frakcyi przeszedł do centrum, polemizuje z tutejszym »Przyjacielem Ludu.

Zapuszczać się w polemikę z dwiema jego odezwami byłoby rzeczą zbyteczną — szkoda czasu i atłasu. To tylko powiemy, że pan Frydrych z rodu Niemiec, na katolika nie dawno dopiero się przerobił, a odezwy swoje rozsyła drogą urzędową, bo z tamecznem pismem powiatowem. Jeden z kaszubskich landratów taką do przełożonych zdał o panu Frydrychu opinię:

»Jezeli się polska partya z postępowcami połączy, która i w wejrowskim powiecie niestety przez znacznych obywateli dziwnym sposobem silnie agituje, natenczas spodziewać się należy, pomimo moich wszelkich usiłowań przy wątłem mem zdrowiu, że jeden z Polaków, a drugi z postępowców na posła obranym zostanie. Jeżeliby do tej zgody nieprzyszło, natenczas dwóch polskich posłów Thokarskiego i Dekowskiego sędziego wybór spodziewany. Aby żywiołowi polskiemu się sprzeciwić, zezwoliłem w interesie rządu państwa, ażeby były poseł sołtys Frydrych z Werblina kaszubskiej ludności w polskim języku wyjaśnił, że ich sprawa sprawie polskiej jak najbardziej (schnurstraks) się sprzeciwia. Czy ten świstek odezwy się spodoba, zależeć będzie od duchowieństwa katolickiego itd.« Dalej pismo to tak brzmi: »Niestety wspierają polską partyę katoliccy księża, trudno zatem czegoś pomyślnego się (tj. dla Niemców) spodziewać, gdyż przeważna liczba katolickich mieszkańców, zwłaszcza powiatu kartuskiego, ślepe posłuszeństwo pokazuje dla swoich kapłanów.«

Odezwy same, które co do litery tu kładziemy najlepiej o usposobieniu, zdolnościach i wartości byłego posła świadczą. Brzmią one jak następuje:

Poznać sowe po głosie!

Moi najmilsi bracia Kaszubi! wiecie pono, co za wielki kłopot »Przyjaciel Ludu« dla mnie ponosi, bo nieomal od niego usycha; a w tej to niedoli aż do was o poradę ucieka pytając się was, ci na mię macie znowu na Deputowanego głosować. Co to za kłopot! Nie jeden z was będzie się pytał: »ktoś naszemu Przyjacielowi takiego kłopotu w uszy natrąbił, że aż mu w głowie piszczy? Ja wam powiem: to ztąd to piszczenie mu do głowy zadmuchneło, że ja w Berlinie nie drogą upartości, jak to nie jedni czynią, którym to »Przyjaciel Ludu« róże za to we włosy wplata, lecz drogą pośredniczą, jak każdy rozumny, sobiem postępował. Oho! wiele mądrych głosowali ze mną, którzy zapewnie politykę lepiej znają, jak »Przyjaciel Ludu« w swoim zakącie. A jeden

z moich kolegów, np. pan Reichenszperger ma w swoim małym palcu więcej mądrości, jak Klapka, Czapka, Drapka i jak się tam inny polacy nazywają pospół. Ale Bóg wie, co za wiarus ten niemiecki Reichenszperger jest? O! to jest katolik, że już aż lepszego nietrzeba; on czci brata swego trochę inaczej, jak »Przyjaciel Ludu«. On broni wiarę, szanuje narodowość i nie zwie swego bliźniego koślawiec, przepiórcie piwo, samieć diabelski itd. bo on wie że to jest obraza Pana Boga.

Moi bracia! »Przyjaciel Ludu« maluje wam polskich Deputowanych jako dziarskich i krzepko się trzymających mężów, na których to ramionach wszelka nasza szczęśliwość zawisła. Prawda, że polak jest dziarski, ale ztąd też to poszło, że polacy za swoje tak bardzo miłę Ojczyznę opuścić musieli i tłuką się teraz między namy i po całym świecie jako żydzi bez króla, kraju i rzędu. A gdy ci nieszczęśliwi w swojej tak kochanej Ojczyźnie przez swą krzepkość miód i mleko stracili, to oni się teraz starają to poczynione złe niby nagrodzić, a więc się usiłują nas uszczęśliwić, ale to pewnie tak, jak owych Flisaków, których całe szczęście kobiel, bandurka i łyczaki są. Pewnie słyszeliście bracia kaszubi od waszych dziadów, jakie to lusztyki, bankiety między polskiemy pany się plątały, a ich poddani pracowali, płakali i łzy połykali, aż nareszcie panowie ich rusianom przedali i w insze kraje jak bociany pouciekały. To były czasy naszego poddaństwa, a polacy mówią swego państwa.

Radzi by oni polscy panowie albo królikowie te stare czasy nazad zwrócili i już nareszcie nie wiedzą jak, to zaczynają śpiewać o kostuśce, jak dziad za kawałkiem chleba; a nawet koźciołów nie szanują, ale jednak przy tem się chwalą, że są najtęższie wiarusy, choć święte miejsca z hańbą rycerskiemy pieśniamy, gdzie tylko chwała Boża brzmieć powinna.

Garybaldy, może już wiele o nim słyszeliście, to jest też wielki rycerz, bo on już wiele krwi rozlał a ojcu św. dobra poszarpał. xięzi i kościoły z hańbił a pono już znowu oczy wytrześcia, gdzieby mógł Ojcu ś. co urwać, a polacy bodaj mu tysiąc młodzieńców na pomoc posłali, coby tym lepiej mógł złupić tego śgo Starca, a wtym oni szukają swego celu się dopiąć. Jest to po katolicku bracia? Oj nie, pewnie nie. Niech król zostanie królem a Papież naszym Ojcem św., bo tak Bóg od katolika żąda.

Ale jak to polacy są mądre, oni się okryją płaszczem Eliaszowym, a »Przyjaciel Ludu« woła na nas kaszubów: patrzcie! patrzcie! święci idą, głosujcie na nich za Deputowanych do Berlina, oni tam wam nagotują wina, boć święci cuda mogą czynić. A ci to tylko polacy mogą ludem dobrze zarządzać? A wy pewnie ze mną powiecie: my niechcemy polskiego rzędu, bo ten ich rząd jest tylko nierząd. Ja miałem dobre zamiary w celu moich rodaków, ale że ja się wystrzegał polaków, to oni mnie za to idą we włosy i chcą mi ukraść wasze głosy; ale ja myślę że wy takich plotków nie będziecie słuchali, bo kaszuba nie jest tak głupi, żeby go mógł piszczałką w bagna zaprowadzić, a potem się z niego natrząsać. Abyście uważali:

Cóż za interes może mieć polak znamy? Jak dalece leży nasz t. j. gburów, chałupników, wyrobników, małych mieścianów i rzemięślników, interes, od interesu ślachetnych dober, sędzi itd. podług płacenia podatków i mienia prawa?

Obierajcie tam z Bogiem, kogo chcecie, ale strzeżcie się przed polakamy, bo to ci prawie są wilcy w owczych skórach, tę radę ja wam daje, poćciwy rodak i brat. A ty moi »Przyjacielu Ludu« słuchaj mojej rady, zruć to owczą skórę, aby się ludzie poznali, a już cię więcej niesłuchali. Ja sobie z twojej gładkiej mowy tyle robie jak xiężyć, kiedy psiak na niego warczy.

Pozdrawia was wszystkich rodaków i braci wasz kaszuba.

Friedrik Adolf. w Werblinie.

Czytajcie a rozważajcie.

Moi mili rodacy i bracia!

Bez sumienna gazeta w związku niewstydliwych towarzysiy, która dla lepszego okricia swojej niewstydliwości, to śliczne pozdrawienie naszego Zbawiciela nosi na swoim czole, a ztąd Przyjacielem Ludu się mianuje, usiłuje się mnie przed wamy, mojemy kochanemy Wiarusamy i Równostannemy, podług mego działania jako Deputowany na hauiebny sposób o ciernić, a szuka, przez to swoich niewstydliwych Towarzyszów wam zaręczać.

Ja się czuję przez to być przymuszony, moje dzialania wam w krótkich słowach określić, a to następnie:

Jak wiadomo, byłem równocześnie z niejakim tam polakiem p. Tokarskim na Deputowanego od was obrany; ostatny pan mocno zawierzał, iż bym ja jego interesa t. i. polaków bronił.

Zraza miemałem sam, że rzecz polaków, była też rzeczą naszą t. i. katolików i prusaków.

Jednakowoś przyszedłem wnet do przekonania, że ci panowie religią za płaszczyk tylko uważają dla swych planów, aby nas użyć za rzemiosła, dla ustawienia polskiego, ślachetnego państwa lub królestwa. a dla wtrącenia nas w niewolnictwo, aby tedy tym łatwiej nad namy panować mogli. Gdy ja to przejrzał, odstąpiłem od nich, a posiedłem sobie do katolickiej Frakcyi albo Centrum i znalazłem poćciwych mężów a prawdziwie nabożnych Chrześcian katolickich różnego stanu; tam byli 14 katolickich duchownych, największi Radzcy, z których to nasz naznacznik najwyższy Radzca Trybunału pan Reichenszperger, jako bardzo nabożny katolik i najuczeńsi mąż całej komory był.

Nasz polski pan niechciał o tym nic wiedzieć, kiedy ja o zniesieniu nierówno podzielonych podatków względem płacienia powiatowo komunalnych podatków za pogłównem się starał.

Katolicki Centrum chciał jednakowoś moję przedstawę mocno w zpierać i niezawodnie byśmy wnet inne podziały podatków osiągli.

Mężowie postępku albo democracy wnieśli między innemy przedstawieniamy i ten, aby Król z całą powagą i mocą książęcia Kurhesów przymusił, aby swemu ludowi inne prawa ustanowił: t. i. nasz Król musiałby swoją Armeją na nogę wojenną postawić a tym sposobem kraju wiele milionów talarów kosztu na robić i wszystkim książęciom niemieckim wojnę spowiedzieć.

Katolicy sprzeciwiali się temu a panowie polacy oświadczyli się: oni są polakamy a więc wstrzymują się od takowych głosowań, to się pewnie zwie, że jeżeli dzwon wojenny uderzy, w ten czas oni swoje zamiary w Rewolucyi osiągną.

Nie mieli byśmy tak mądrego Króla i nie modlili byśmy się codzienne do Boga o pokój, nasza kochana Ojczyzna pewnie by już stojała w wojnach i wojennych ogniach. Ja się pytam, dla czegoś polacy dadzą się u nas obierać, kiedy oni niechcą dla naszej Ojczyzny działać? Niech oni sobie idą do polski, ale biada, tam dla nich niema nic do szukania, bo tam się zwie zaraz do Syberyi na wieczne Biada.

Dalej w nieśli mężowie postępku jednę przedstawę, roczne wydatki krajowe pod liczniejsze Tytuły usiadzić.

Minysteryja Królestwa dała nam na rozwagę, iż nowe formy takowych rachunków wiele nieprzyjemności za sobą przynoszą, osobiwie, że wydatki aż do Marca są uskutecznione i przyrzekli nam, takowe życzenia od nowego roku 1863 uskutecznić. Ta rzecz przyszła do imiennego głosowania.

Mężowie postępku z polakamy głosowali jedno myślnie, my katolicy poznali jednakowoś, że to tylko jedna uporczywość przeciwko rządu krajowego by była, żaden osobliwy zysk dla kraju ztąd by się nie uderzył, a to dla tego uznaliśmy za krok mądrzejsi, przystąpić do Ministeryi. Mi zostali jednakowoś przegłosowani, a rząd krajowy poznawszy uporczywość ilości, czuł się być przymuszony komorę rozwiązać.

A teraz do piero przychodzi pan Przyjaciel Ludu i usiłuje się wam w gadać, że panowie polacy mężnie i krzepko się przy głosowaniach trzymali, a mni tym czasowo nagania, że ja się ustawicznie w starej kolei obracał.

Ale ja powiadam oni tak głosowali że nasza Kassa mnie nic i tobie nic 80,000 talarów dla Deputowanych nie potrzebnie straciła.

Oho! oni jeszcze lepiej głosowali, bo u nich już było postanowiono, aby wraz z mężamy postępku o uznanie Królestwa Włoskiego pod Victor Emanuelem i Garybaldem głosować, i tak jako doskonali katolicy, Ojcu kościoła katolickiego, który już prócz tego w udręczeniu żyje jego tak ścisli kraj precz wziąść.

Moi mili bracia! wy zapewnie słyszeliście, że panowie polacy w katolickich kościołach Warszawy i Poznania o swoim rycerzu Kościuście śpiewy wolności prowadzą, a zato ich rossyjski cesarz dał w kościele na 24 godzin zamknąć, a potym z kolei wybatuszkować.

Jeden z tych panów Deputowanych śpiewał także w Warszawie, a zato został także zamknięty, a gdy go Kozacy obatuszkowali, był znowu na wolność puszczony.

Ja bym temu panu w waszej przytomności w prost powiedział, bo ja przekonanie sobie z wiatru nie wziął.

Ja się pytam, jest to kościoł św. miejsce dla śpiewów świeckiej wolności albo rycerskich Bohaterów?

Jakże by to było, gdy byśmy w naszych kościołach o generale Blichrze takowe śpiewy nucili?

Oho! zapewnie wnet też będą Rabusznikowie Garybaldzie takowe pieśni wyśpiewywać, bo wiele żyje w tej ufności, że w Maju tego roku bytnie wystąpi.

Zapewne ci 1000 polskich młodzieńców, który mu przy boku stoją, nam poddaństwa a panom polakom państwa nagotują.

Obierajcie tam z Bogiem, kogo chcecie, przypomnijcie jednak sobie, możemy się polakom zwierzyć, o których panowaniu nasi przodkowie tak wiele powiadali, a których prawda na tych nędznych Flisakach, co to do Gdańska w łachmanach przychodzą, tak mocno się stwierdzia.

Chcieli byśmy pod panowaniem polskim tak nieszczęśliwemy być ludźmy?

Na ostatku cóż ma wielki posiedziciel za interes dla nas których on uciemięża?

Od powiedzcie sobie sami te pytania, bo oni się tyczą was i mię.

Ty mój luby Nieprzyjacielu Ludu, do ciebie także pare słów: z rzuć twoją barwę a nie z nie ważaj to śliczne imię Przyjaciel Ludu, dalej nie hańb dla twych burzących zamiarów to piękną pozdrowienie naszego Zbawiciela, który jest św. prawdą i miłości, jeżli ty twoją barwę na stronę nie rzucysz, to zapewnie ty go nigdy oglądać niebędziesz; o tym cię zapewnia prawdziwie katolicki Chrześcian. Ja jako od ciebie obrażony będę za cię Boga prosił, aby On cię oświecił.

Pozdrawia swoich miłych rodaków i braci.

Friedrych Adolf, w Werblinie.

Przybyli do Poznania dnia 28. Kwietnia.

BAZAR: hrab. Szembek z Wrocławia, hr. Cieszkowski z Wierzenicy, Chłapowski z Kopaszewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Bayer z Golenczewa, Sänger z Lubowka, Weiss z Srody, Passe z Ostfriesland, Sterzel z Szczecina, Jalaskowski z Naugard, Beysens z Paryża, Jonas z Wrocławia, Rothe z Drezna, Kürchhoff z Młynar.

HOTEL DU NORD: Prescher z Rawicza, Drwęski z Starkowca, Frezer z Brzystkorzystwa, Arndt z Arkuszewa, Wilczyńska z Krzyżanowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kurnatowska z Bydgoszczy, Heinze z Hoyersdorff, von Thielenfeld z Frankfurtu, Krüger z Frankfurtu n. M., Freier z Heimannsdorf.

HOTEL PARYSKI: Krzyżanowski z Berlina, Sławski z Gogolewa, Szymańska z Ostrowa, Wendorff z Pruśca, Swinarski z Budziejewa, Karczewski z Żabna, Kollat z Miłosławia.

HOTEL BERLINSKI: Niemann z Pyrmont, Vogel z Magdeburga, Oettinger z Rakoniewic, Pinn i Hell z Bydgoszczy, Hanke i Heinrichs z Rogoźna, Nötzel z Piławy, Duhme z Wągrówca, Braun i Käuserling z Szczecina, Kutzner z Kupferhammer, Andrzejewski i Zajączek z Warszawy, Danysz z Chylina, Berkholz z Meklemburga.

HOTEL BUDWIGA GARNI: Weiss z Mosiny, Löwenthal i Türk z Wrześni, Freudenheim

z Szamotuł, Rawitzer z Bojanowa, Kochheim z Srody, Guttmann, Bergas i Ephraim z Grodziska.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kehler i Cohn z Grodziska, Wolfski z Zielonejgóry, Caro i Pakscher z Pyzdr.
EICHENER BORN: Salomoński z Leszna, Zumwinkel z Sasina, Fränkel z Piły.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Bauernstein z Gorzelic, Rycerska ul. nr. 8.

Z dnia 29. Kwietnia.

BAZAR: Prawdzic-Chotomski z Bydgoszczy, Lipowscy z Woyciechowa, Szołdrzyński z Lubasza, Rościszewski z Polski, Zakrzewski z Osieka, Sczaniecki z Boguszyna, Sczaniecki z Łaszczyna, Bukowiecki z Czarnegosadu, hr. Węsierski z Wróblewa, Zaborowski z Wyganowa, Szymańska z Kępna, Wolniewicz z Dembicza, Szołdrzyńska z Siernik, Mikorska z Karniszewa, Sokolnicka z Laskowa, Swinarska z Dembego.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Baranowska z Marszewa, Kennemann z Klenki, Russak z Łabiszynka, v. d. Lanken z Stralsundu, Rive z Kolonii, Stemmwedel, Meyer, Salzmann i Schnorr z Berlina, Frey z Wrocławia, Wendorff z Szczecina, Klee z Grimmen, Zarrentin z Loitz.
HOTEL DU NORD: hrabia Kwilecki z Górnego Siedlca, v. Wittig z Raciborza, Wiener z Berlina.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Meyer z Berlina, Münster z Bremy, Szwantowski z Brudzewa, Scholz z Dessau, Nowak z Wąsorza, Zacha z Jaworu.
POD CZARNYM ORŁEM: Nehring z Sokolnik, Rohrmann z Gabel, Sulerzycka z Chomiąży, Styrle z Sremu, Profe z Kłecka.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Jaraczewscy i Zakrzewski z Jaraczewa, Jaraczewski z Lipna, Stablewski z Zalesia, Gerricke z Skrzynek, Pągowska z Kornatowic, Eichmann i Zeise z Hamburga, Wumlczyński z Bojanowa.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Redlich z Kalisza, Heinze z Strumian, Grossfuss Przybrody, Dr. Friese z Berlina, Römmich z Erlangen, Wasservogel z Wrocławia.
HOTEL PARYSKI: Opalski z Smiełowa, Winżewscy z Wrześni, Jaffe z Berlina.
HOTEL BERLIŃSKI: Freund z Magdeburga, Unger z Sremu, Friedmann z Rawicza, Silberstein z Zaniemyśla, Walkhoff z Zeitz, Sattler z Sattlershütte, May z Herischdorfu, Żychliński z Budzynia, v. Reitzenstein z Rabowic, Lehmann z Garb, Heickerodt z Pławca.
POD KORONĄ: Cohn z Międzyrzecza, Bergas z Grodziska, Wasser z Wolsztyna, Neumann z Anklam, Reiche z Friedeberga, Wallow z Neumark, Friedmann z Berlina.
HOTEL EICHBORNA: Nathan z Krotoszyna, Landeck z Wągrówca.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Horwitz i Cohn z Babimostu, Pulvermacher i Caro z Pyzdr.
POD ZŁOTYM ORŁEM: Levy i Lippmann z Zaniemyśla, Reich z Lwówka, Weiss z Gostynia, Kaphan z Srody, Baruch z Samoczyna, Schwalbe i Jubinski z Wrześni, Cybulski i Wotte z Mrowina.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Ordlewski z Murowany Gośliny, Licht z Powiedzisk, Geisler z Wrześni.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Frank z Janówca, ul. Wilhelmowska 25; Zurnwinkel z Sessina, i Dochendorff z Bockenau, Magazynowa ul. 15.

Księgarnia **N. Kamieńskigo i Spółki** poleca:

	Tal.	Sgr.
Strumiłło, Ogrody północne. Wydanie 6 poprawne z rycinami. 3 tomy. . . .	6	20
Memoires secrets et inédits de Stanislas Auguste comte Poniatowski — dernier roi de Pologne . . , ...	1	—
Polska w 1811. i 1813. roku. Pamiętniki francuskiego dyplomaty Ludwika barona Bignon	1	10

OBWIESZCZENIE
względem poboru wojskowego w Poznaniu.

Pobór wojskowy w **mieście Poznaniu** odbywa się w lokalu pana Königa, położonym przed bramą dębińską, na lewéj stronie, a mianowicie:

Dnia 1. Maja dla I. rewiru policyjnego
» 2. » » II. » »
» 3. » » III. » »
» 5. » » IV. » »
» 6. » » V. » »
» 7. » » losowanie dwudziestoletnich.

Obowiązani są do rewizyi i obecnymi być powinni w lokalu o godzinie 6½ z rana, czysto ubrani:

1) wszyscy, którzy w ciągu r. 1862. skończą dwudziesty rok życia, a więc urodzili się w r. 1842.;
2) wszyscy starsi popisowi, mający lat 21 do 25, (a więc urodzeni w r. 1841., 1840., 1839., 1838. 1837.):
   a. których za zdatnych do służby wojskowéj uznano, ale w szeregach jeszcze nie umieszczono,
   b. których jako czasowo niezdatnych tymczasowo odstawiono;
3) wszyscy przy dawniejszych rewizyach z jakiejbądź przyczyny pominieni, bez różnicy, czy w Poznaniu się urodzili i stale mieszkają, lub też tymczasowo tu przebywają.

Uwolniony jest od stawienia:

1) kto ma prawo do dobrowolnéj jednorocznéj służby woiskowéj, skoro termin wstąpienia w służbę nie upłynął;
2) kto przez departamentową komisyą poborową ostatecznie wymustrowany lub też do rezerwy wojskowéj przeznaczony został. Atesta i wykazy z dawniejszych stawień do rewizyi ze sobą przynieść i pokazać należy.

Popisowi, obowiązani do stawienia się, ale do rejestru rodowego jeszcze nie zameldowani, powinni się stawić osobiście

najpóźniéj aż do dnia 4. Kwietnia r. b.

u Kommissarza policyjnego rewiru, w którym mieszkają.

Reklamacye. Popisowi, którzy z powodu stosunków domowych lub téż innych domagają się uwolnienia od służby wojskowéj, powinni wcześnie o tém donieść do Kommissarza policyjnego, u którego zameldowani są do rejestru rodowego, składając potrzebne do usprawiedliwienia pretensyi dowody. Reklamacye, za późno zaniesione lub niedostatecznie udowodnione, nie mogą być uwzględnione.

Stutki niezameldowania lub niestawienia się. Popisowi, którzy zaniedbują zameldowanie lub też przy rewizyi nie są obecni, ulegają na mocy rozporządzenia z dnia 15· Grudnia 1859. i §. 168. instrukcyi względem poboru wojskowego karze pieniężnéj 10 Tal. zalub więzienia aż do 8 dni. Nikt nie może się słonić wymówką, że nie był wezwany lub nie wiedział w terminie rewizyi.

Rezerwiści i landwerzyści Igo powołania, mieszkający w Poznaniu, którzy na przypadek mobilizacyi wojska, z powodu stosunków domowych lub téż procederowych domagają się odstawienia, powinni prośbę o to wraz z wyszczególnionemi dowodami, aż do dnia 25. Kwietnia r. b. podać do Magistratu. Prócz tego powinni się osobiście stawić w powyżéj wymienionym lokalu rewizyjnym w dniu rewizyi popisowych rewiru, w którym i oni mieszkają. Późniejsze podania nie będą uwzględnione.

Poznań, dnia 12. Marca 1862

Król. Prezes Policyi
v. Baerensprung.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 5. Maja 1844. umarła w **Kobylinie** Ur. ***Julianna Kulesza*** z domu ***Ciszewska***, bez zostawienia potomstwa; małżonek jéj Ur. ***Eram Kulesza*** pocztmhalter, z którym żyła w wspólności majątku, umarł w **Kobylinie** dnia 20. Stycznia 1853.; jéj matka ***Rozalia*** w dniu 29. Marca 1823. w **Kobylinie**, jéj ojciec ***Wojciech Ciszewski*** umrzeć miał przed kilka laty w **Polsce.**

Z jego znajomego rodzeństwa umarła niezamężna ***Tekla*** w dniu 2. Października 1836. ***Helena*** owdowiała ***Konopka*** w dniu 24. Grudnia 1849., jéj brat ***Józef***, jéj siostra ***Teodozya*** zamężna ***Wojciechowska*** i córka ostatniéj ***Zuzanna*** zamężna ***Miesiakowska*** miały także umrzeć.

Przy życiu są jeszcze dwoje dzieci ***Teodozyi Wojciechowskiéj:***
1) ***Ignacy Wojciechowski***, ogrodowy w **Turwi** pod **Kościanem,**
2) ***Emilia*** zamężna ***Mycielska*** w **Warszawie.**

Osoby powyż wymienione, o ile takowe jeszcze są przy życiu, jako téż wszyscy ich nieznajomi sukcessorowie Ur. ***Julianny Kuleszy***, którzy przy pozostałości ostatniéj bliższą, lub równo bliską sukcessyą, lub inne prawa mieć sądzą, wzywają się, aby takowe w **dniu 21. Lutego 1863.** w południe o godzinie 12éj przed Sędzią powiatowym Panem ***Martens*** w tutajszym lokalu sądowym, zameldowali, w przeciwnym razie osoby pod Nr. 1. i 2. wymienione, za prawnych sukcessorów Ur. ***Julianny Kuleszy*** przyjęci, i im pozostałość takowéj, o ile taże nie jest obłożoną aresztem, wydaną zostanie, wszystkie zapozwane osoby zaś, które dyspozycyą nad pozostałością przyznać winne, nie mają prawa żądania od nich, ani składania rachunku, ani zwrotu ściągnionego użytku, tylko będą się musieli z tém kontentować, co potem jeszcze z sukcessyi pozostanie.

Jako pozostałość Ur. ***Julianny Kuleszy*** znajduje się w depozycie tutajszego Sądu powiatowego summa 182 Tal. 14 Sgr. 7 Fen.

Krotoszyn, dnia 16. Lutego 1862.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Dla pewnéj Damy potrzebném jest **zaraz** mieszkanie, składające się z dwóch pokoi, kuchni i przynależytości, na 1ém lub 2ém piętrze, spokojne niewilgotne. Adressa uprasza się nadesłać do Expedycyi.

Aukcya bydła do chowu

w **Górze** w powiecie Pleszewskim.

Dnia 15. Maja r. b. o godzinie 11éj przed południem będą sprzedawane przez publiczną licytacyą: 15 stadników i 10 jałowic od 6 do 18 miesięcy, z rasy Schordthorn czystéj i półczystéj krwi, jako też 30 kiernozów i maciór z rasy angielskiéj Yorkshir i Berkshir, na którą chęć kupna mający zapraszają się niniejszém.

Rubinowy proszek

z fabryki

E. Gaudina w Paryżu,

6, rue de Mézières,

służy szczególnie do ostrzenia brzytew, do polerowania złota, srebra, miedzi, stali, słoniowéj kości, perłowéj macicy, i do rozmaitych podobnych rzeczy, w oryginalnych butelkach poleca po 8 Sgr.

Adolf Asch, ulica Zamkowa 5.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 28. Kwietnia 1862 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	—	—
Pszenicy średniéj	2	22	6	2	25	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	15	—	1	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	27	6	2	—	—
Żyta lżejszego	1	25	—	1	26	3
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel.	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę.	1	20	—	1	21	3
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do Tal.	Sgr.	F
Dnia 26. Kwietnia	16	—	—	do 16	5	—
„ 28. „	16	—	—	„ 16	5	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
21. Kwiet.	+ 3,2°	+ 11,0°	27„ 10, 2„,	Zachodni.
22. „	+ 3,0°	+ 11,0°	27„ 9, 8„,	Zachodni.
23. „	+ 6,2°	+ 11,3°	27„ 5, 9„,	Poł. zach.
24. „	+ 4,0°	+ 11,5°	28„ 0, 6„,	Zachodni.
25. „	+ 4,3°	+ 16,0°	27„ 11, 5„,	Poł. zach.
26. „	+ 9,0°	+ 20,8°	27„ 10, 3„,	Zachodni
27. „	+ 8,7°	+ 16,2°	27„ 10, 0„,	Półn. zach.